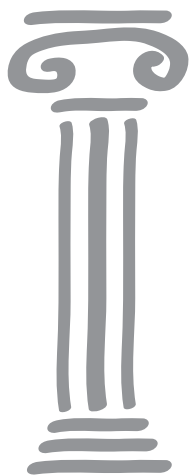


WAKACJE W ŁADISPOLI

AGNIESZKA OLSZANOWSKA

WAKACJE
W
LADISPOLI



Wydawnictwo Skrzat
Kraków

© Copyright by Agnieszka Olszanowska
Edycja © Copyright by Skrzat, Kraków 2013

Redakcja: Agnieszka Sabak

Korekta: Sylwia Chojecka

Skład: Aleksandra Kowal

Ilustracje: © Eka Panova - Fotolia.com; Aleksandra Kowal

ISBN 978-83-7437-932-8

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat

Stanisław Porębski

31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77

tel. (12) 414 28 51

wydawnictwo@skrzat.com.pl

Odwiedź naszą księgarnię internetową: www.skrzat.com.pl

Autorka zaprasza na stronę: www.agnieszkaolszanowska.pl



PRZYGOTOWANIA...

*

– Głupio zrobiłaś... za te pieniądze mogłaś kupić sobie quada albo nowego notebooka.

– A po co mi quad? – zdziwiła się Edka. – Przecież rodzice i tak nie daliby mi na nim jeździć, bo to niebezpieczne. Albo Szczurek ciągle by go chciał... że niby on jest chłopak i bardziej mu pasuje.

– No, z tym to masz rację. Jak dostałam mojego, bracia nawet nie zapytali, czy mogą, tylko od razu gdzieś pojechali... i tyle go widziałam! A potem się

okazało, że coś popsuli, i tata się wściekł. Teraz nie chce mi go naprawić.

– Sama widzisz, Alka, że quad to głupi pomysł.

– No... ale wydać wszystkie komunijne pieniądze na wyjazd całej rodziny do Włoch to jest jeszcze głupsze...

– Alicja twardo broniła swojego stanowiska w sprawie właściwego wydatkowania komunijnych funduszy. – I po co ci to? – dziwiła się szczerze. – Jak znam twoją okropną siostrę, to cały czas będzie ci dokuczała. A Szczurek? Ten to na pewno wywinie taki numer, że ze wstydu nie będziesz wiedziała, gdzie się schować w tych twoich Włochach...

– Włoszech – poprawiła koleżankę Edka. – A konkretnie to w Ladispoli.

– Jak zwał, tak zwał, co nie zmienia faktu, że miałaś jedyną okazję w życiu – Alicja nieświadomie położyła nacisk na ostatnie słowo – aby wydać masę pieniędzy na własne przyjemności, a ty co zrobiłaś? – tu koleżanka z politowaniem spojrzała na Edkę. – Zmarnowałaś taką szansę!



– Nieprawda! – Edka aż spurpurowiała na twarzy. – Nieprawda! – powtórzyła. – Zrobiłam coś bardzo, bardzo dobrego...

– Niby co?

– Podzieliłam się moimi pieniędzmi z ubogimi... no, z potrzebującymi – szybko się poprawiła, widząc kpiące spojrzenie Alicji, która najwyraźniej nie uważała rodziny koleżanki za ubogą. – I dzięki mnie wszyscy będą szczęśliwsi.

– A ty?

– Co ja?

– Czy ty będziesz szczęśliwa, jak już wrócisz z tych swoich Włochów i zobaczysz mnie, jak jeżdżę sobie na moim quadzie?

– Najpierw to niech ci go ktoś naprawi – Edka zdenerwowała się nie na żarty. – Tak. Będę szczęśliwa... bo mama nareszcie będzie miała ciepło i sucho, Kari zwiedzi Rzym, a tata i Szczurek popływają w morzu i... i... ja też popływam sobie w morzu. I będę bardzo szczęśliwa... bo potrafię dzielić się z innymi.

– Phi – prychnęła Alicja. – Jak tam sobie uważasz. Ja i tak wolę



mojego popsutego quada od tej waszej wycieczki. Chodź, pomalujemy sobie paznokcie. Masz jakiś ładny lakier?

– Mam – Edka szybko pod-
rwała się z łóżka, szczęśliwa, że
Alicja odpuściła i nagle zmieniła
temat, bo już... już miała się na
nią obrazić.



*

– Ile za to dałaś?

– Piętnaście złotych. Prawda, że mi się okazja tra-
fiła? – Edka z dumą zamachała siostrze przed nosem
zestawem do nurkowania.

– Okazja... może zaraz i promocja? – jak zwykle
zadrwiła Kari.

– Odczep się. Jeszcze będziesz mnie błagała,
żebym ci to pożyczyła – zacietrzewiła się młodsza
z sióstr.

– Tylko mi nie mów, że zamierzasz to odpustowe
badziewie zabrać do Włoch.

– Oczywiście, właśnie po to kupiłam ten ze-
staw.

– O nie! Zwariowałaś! To ja zrezygnowałam z zabrania mojego ukochanego „Zmierzchu”, a ty zamierzasz zapychać torbę takim śmieciem?

– To moja torba i będę do niej pakowała, co mi się podoba. A ciebie będzie zżerała zazdrość, gdy ja będę sobie nurkowała w ciepłym morzu... czytaczko od siedmiu boleści.

– Zaraz dostaniesz...

– Mamo! Ona mnie bije!

– Mamo! Ona kłamie!

– Mam tego wszystkiego dość! – mamie aż się ręce trzęsły, gdy wpadła do salonu, gdzie jej córki próbowały się pakować. Hmm, próbowały to chyba zbyt duże słowo. Nawet nie otworzyły toreb, a góra poprasowanych ubrań zalegała podłogę. – Prosiłam

was, abyście się spakowały, a wy co ro-

bicie? Znów się kłóćcie? – mama sama sobie odpowiedziała na pytanie.

– Bo ona wyśmiewa mój zestaw do nurkowania...

– Bo ona chce tego odpustowego śmiecia zabrać do Włoch i takiego nam wstydu narobi...



– A co, wstydzisz się mnie? – Edka zacisnęła dłonie w pięści i już miała rzucić się na siostrę, gdy mama złapała ją za ramię.

– Dość tego! – powiedziała ostro. – Macie pół godziny, aby się spakować. I nie obchodzi mnie, czy weźmiecie pół szafy, czy tylko parę majtek na zmianę. Macie być spakowane i już!

– Ale ona nam narobi obciachu... – Kari próbowała jakoś wpłynąć na matkę.

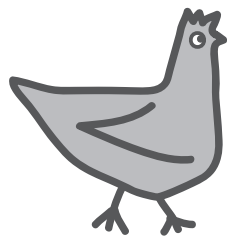
– Jak się wstydzisz siostry, to sobie daj spokój i zostań w domu.

– O! I przynajmniej pomożesz cioci zająć się kurami – Edka pochwaliła pomysł mamy.

– Sama się zajmij! – warknęła Kari. – Ja jadę podziwiać Kolo-seum, Panteon i inne zabytki włoskiej architektury – z wyższością spojrzała na siostrę – o których ty nawet nie masz bladego pojęcia...

– Może i nie mam, ale nurkować będę ja, a ty sobie tam podziwiał te stopy starych cegieł...

– Już spakowane? – dobiegł ich głos mamy.



– Jeszcze chwilkę! – wykrzyknęły zgodnie i patrząc na siebie z odrazą, pochyliły się nad swoimi torbami.

*

– Nie zgadzam się! – ostro protestowała ciocia. – Nie zgadzam się i już!

– Ależ ciociu... dlaczego?

– Bo jestem na to za stara.

– Ty, ciociu? Za stara? – Szczurek aż wstał z oburzenia. – Ty nigdy nie będziesz stara!

– Ależ co ty opowiadasz, Pawełku. Mam swoje lata i już. I wcale się tego nie wstydzę.

– Ale nie jesteś babcią – przekonywał ją chłopiec. – I dlatego jesteś młoda.

– Tyle razy ci tłumaczyłam, że ja nigdy nie będę babcią... ale to wcale nie znaczy, że się nie starzeję.

– E tam... – chłopiec machnął ręką z lekceważeniem. – Babcie się starzeją, a ciocie nie. No... weź ciociu... usiądź wreszcie do tego komputera.



– Ale... ale... – ciocia resztkami sił próbowała bronić się przed nowatorskimi sposobami młodych Jesionków, którzy wymyślili sobie, że przed wyjazdem do Włoch nauczą ją obsługi poczty elektronicznej.

– Nie ma żadnego ale – Edka znów stanęła na wysokości zadania. – Pomogłaś mi, ciociu, kupić te bilety? Pomogłaś. Dlatego teraz nauczysz się odbierać nasze e-maile, żebyś wiedziała, co i kiedy robimy we Włochach... ups... we Włoszech.



– Ale... ale ... przecież możecie dzwonić. Poprosicie mamę, to wam na pewno pozwoli.

– Nie pozwoli! – odparli zgodnym chórem.

– Niby dlaczego? – zdziwiła się ciocia.

– Bo jak zaczniemy dzwonić, to rachunek telefoniczny będzie większy niż wartość biletów do Rzymu. Tak przynajmniej twierdzi tata – zauważyła Kari.

– No i mamy bezwzględny zakaz dzwonienia gdziekolwiek – dodała Edka.

– I dlatego, ciociu, musisz nauczyć się podstawowej obsługi komputera – podsumował Szczurek.

– No, to dziewczyny do roboty! Uczcie ciocię, a ja pójdę do wujka coś przegryźć.

– Nie ma tak – wspomniane dziewczyny zatrzasnęły bratu drzwi przed nosem. – Siadaj obok cioci i jej pomagaj....

– Dlaczego ja się zgodziłam na te bilety? – załkała ciocia, a potem potulnie robiła to, o co ją prosiły dzieci.

*

– To bardzo proste – zapewniała Edka. – Najpierw naciśnij ten guzik... o ten właśnie. Bardzo dobrze ci idzie – pochwaliła ciocię. – Słyszysz, jak szumi? To znaczy, że komputer się uruchamia i za chwilę będzie gotowy do pracy.

– A teraz...

– ...a po co to kółeczko się kręci? – przerwała jej ciocia.

– Bo się komputer ładuje.

– Co ładuje?

– No, te... programy! – błysnął Szczurek. – A jak wszystkie kartki na pulpicie się uniosą i opadną i pojawi



się zegar, to będzie znaczyło, że komputer jest gotowy do pracy.

– Jakie kartki? Jaki zegar? Czego wy ode mnie chcecie? – ciocia znów wpadła w panikę. Kari, widząc, że wszystko na nic, zaczęła naukę od początku.

– Odsunąć się! – rozkazała rodzeństwu. – Tacy z was nauczyciele, jakich sami macie! Ja ciocię nauczę, co i jak. Ciociu, to bardzo proste... zobacz, tu jest monitor. Jak komputer jest gotowy do pracy, to na monitorze wyświetla się nasze zdjęcie, to z Powsina. O, widzisz... tu na nosie Szczurka znajduje się literka „e” i żeby uruchomić Internet, wystarczy najechać na nią strzałeczką i kliknąć. O tak! Bardzo dobrze, ciociu! – Kari miała zadatki na nauczycielkę, bo spokojnie tłumaczyła, co i jak.

– A jak zapomnę, co po czym, to co? – ciocia nadal była pełna obaw.

– Nic się nie martw. Napiszę ci taką instrukcję obsługi, że znów sobie przypomnisz.

– Ale taką prostą... dobrze?

– Prościutką. Jak przepis na rolady wołowe. Taka może być? – zażartowała.



– Bez przesady! – oburzyła się ciocia. – Widzę pewną różnicę pomiędzy gotowaniem a korzystaniem z tej waszej poczty... jak to się ona nazywa?

– Elektrycznej – usłużnie podsunął Szczurek.

– Jak zwykle pudło! Pudło! Sam jesteś elektryczny! – do łez zaśmiewała się Edka. – Poczta jest elektroniczna, ha, ha, ha.

– To co – Kari, nie zważając na rodzeństwo, kontynuowała naukę. – Już wiesz, ciociu, jak należy uruchomić komputer, a potem Internet?

– Chyba tak – niepewnie odparła ciocia zapatrzona w startową stronę Onetu.

– Dobra. To widzisz, ciociu... o tu... w prawym górnym rogu widać taką kopertę. I tu ukryta jest poczta. Wirtualna poczta – poprawiła się. – Widzisz?

– Widzę... widzę. Może i mam swoje lata, ale wzrok mam jeszcze dobry – marudziła ciocia.



– No to znowu najeżdżasz kursorem, tą strzałeczką, na list i klikasz. O, i sama się otwiera.

– Jakie to sprytne.

– Pewnie, że sprytne i potrzebne – potwierdziła Edka. – Teraz ja ci, ciociu, resztę wytłumaczę, dobrze? Kari, przesuń się.

– Ja też, ja też chcę! – Szczurek jak zwykle czuł się pominięty przez siostry i brutalnie zaczął się przepychać w stronę klawiatury. No i oczywiście przy okazji narobił sporego zamieszania, bo jedną z sióstr uderzył łokciem w żebro, a drugiej najechał kółkiem od fotela na duży palec u nogi.

– Nie za dużo nauczycieli na jednego ucznia? – ciocia gwałtownie podniosła się z obrotowego krzesła i zmierzała ku wyjściu z pokoju, bo harmider, jaki stworzyły jej ukochane dzieciaki, był po prostu nie do zniesienia.

– Ale my jeszcze nie skończyliśmy! – wykrzyknęli zgodnym chórem.

– Ale ja tak! Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść! Znacie to powiedzenie? Jak się dogadacie, kto będzie mnie uczył, to dajcie znać.

Ja tam i tak wolę robić rolady wołowe, niż uczyć się tego waszego komputera... – usłyszeli zza drzwi, które po chwili się zamknęły.



– No to klops! – westchnęła Edka.

– Nawet trzy klopsy – dodał Szczurek i cała trójka bezradnie rozłożyła ręce, a potem zaczęli się zastanawiać, w jaki sposób nauczyć oporną ciocię obsługi poczty elektronicznej. Po długich naradach wymyślili, że Kari sporządzi specjalny przepis, jak krok po kroku ciocia ma uruchomić komputer, a potem skorzystać z poczty. To, że ciocia potrafi pisać e-maile, wydawało się im tak pewne jak fakt, że dwa plus dwa równa się cztery. No bo w końcu kiedyś ciocia pisała listy do ich babci, a to przecież prawie to samo... Wystarczy tylko założyć jej konto mailowe, wpisać stałe hasło i wszystko powinno się udać.

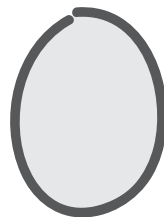
*

– Szczurku, pozbierałeś jajka?

– No... właściwie to... no...

– To pozbierałeś je czy nie? – dopytywała się mama, zajęta dopychaniem swojej olbrzymiej torby turystycznej i pakowaniem do małej torebki lekarstw pierwszej potrzeby.

– No... przecież mówię ci, mamuś, że nie.

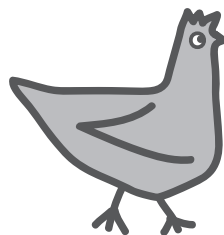


– O, a to dlaczego? Przecież uwielbiasz zbierać jajka, prawda?

– Może i prawda – burknął chłopiec. – Ale nie wtedy, gdy mnie ktoś dziobie. I na dodatek nie chce zejść z gniazda.

Mama przerwała pakowanie lekarstw do pękającej w szwach torby i kręcąc z dezaprobatą głową, wyszła z domu. Potem, nadal kręcąc głową, co najwidoczniej miało oznaczać jej oburzenie na kłamstwa i lenistwo Szczurka, poszła w stronę kurnika. Chłopiec pobiegł za nią. Kiedy weszli do środka, mama chciała zgonić kurę z gniazda. I to był błąd. Kawka, bo to ona siedziała na jajkach, jednym ruchem dzioba boleśnie ugodziła mamę w dłoń.

– No i co? Kłamałem czy nie? – Szczurek aż podskoczył z radości, bo właśnie zdobył dowód swojej niewinności i prawdomówności.



– Ała... Nie kłamałeś. Ależ mnie dziobnęła!

– No to przeproś mnie teraz.

– Przecież cię nie obraziłam... kurczę, czemu ona nie chce zejść z tych jajek...

– Ale mi nie ufałaś... widziałem to w twoim spojrzeniu! – Szczurek uwielbiał tryumfować. – A ja naprawdę zostałem podziobany!

– Ja też... to może niech ta kwoka nas przeprosi...

– Jaka kwoka? Powiedziałaś, że mamy kwokę? Naprawdę Kawka jest kwoką?

Mama raz jeszcze podeszła do gniazda, na którym siedziała napuszona do granic możliwości czarna kurka. Delikatnie spróbowała zepchnąć ją z gniazdka, ale kurka wydała specyficzny syk oburzenia i z całej siły udziobała mamę w palec. Mama tylko pisnęła, a potem, uciekając się do fortelu, zaszła Kawkę od strony ogona, podniosła ją lekko do góry, szybko policzyła jajka i... opuściła kurkę na gniazdko.

– Wygląda na to, Szczurku, że Kawka chce mieć dzieci. I to dziewięcioro... Ma w gnieździe tyle jajeczek...



– Ale będzie miała czarne dzieci?

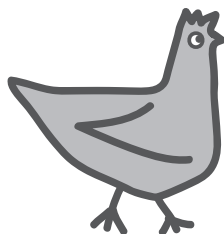
– Obawiam się, że nie. Bo tylko jedno jajko jest jej, a pozostałe innych naszych kur. No i mamy problem!

– Mamo! Nie mamy problemu. Będziemy mieli prawdziwe kurczaczki, a nie sztuczne. Hura, hura, hura! Od prawdziwej kwoki!

– Wszystko to pięknie, tylko kto się zaopiekuje kwoką, skoro my jutro wyjeżdżamy? – zmartwiła się mama.

– Jak to kto? No... ciocia... ciocia zaopiekuje się Kawką. Już ja ją o to poproszę – dodał chłopiec i wybiegł z kurnika, aby jak najszybciej ogłosić radosną nowinę wszystkim, których spotka po drodze.

– Nie miałś kiedy usiąść na tych jajkach? – mruknięła mama w stronę Kawki, która w odpowiedzi tylko przeciągle syknęła.



SPIS TREŚCI

Przygotowania.....	5
Wielka podróż.....	21
Pierwszy dzień wakacji.....	47
Drugi dzień wakacji.....	55
Trzeci dzień wakacji.....	73
Czwarty dzień wakacji.....	88
Piąty dzień wakacji.....	99
Szósty dzień wakacji.....	108
Siódmy dzień wakacji.....	112
Ósmy dzień wakacji.....	122

Dziewiąty dzień wakacji	128
Dziesiąty dzień wakacji	137
Jedenasty dzień wakacji	148
Dwunasty dzień wakacji	160
Wracamy do domu	174
Koniec wyprawy	188
Tydzień później... ..	193